

Sygnatura akt VI Ka 859/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 listopada 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSO Grzegorz Kiepusa

SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 18 listopada 2016 r.

przy udziale Agnieszki Schwarz-Rasińskiej

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.w G.

sprawy **H. S. ur. (...) w Z.**

syna E. i M.

oskarżonego z art. 284§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 2 maja 2016 r. sygnatura akt IX K 733/15

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 859/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja prokuratora okazała się skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić zapadły wyrok, a sprawę H. S. przekazać do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji. Na wstępie jednak potrzeba wyraźnie podkreślić, że Sąd Rejonowy prowadząc przedmiotową sprawę powtórnie, po uchyleniu pierwotnie wydanego wyroku (vide: k-87 oraz 91-93) przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy i wyczerpujący uwzględniając oraz realizując zalecenia Sądu odwoławczego (vide: k – 159 i 170–171) w zakresie niewyjaśnionych ówczasie, a istotnych okoliczności inkryminowanych zdarzeń. Zastrzeżeń Sądu Okręgowego nie wzbudzała również ocena materiału dowodowego zaprezentowana w części sprawozdawczej zaskarżonego orzeczenia, a zwłaszcza obdarzenie zeznań A. B. wiarygodnością jedynie w nader ograniczonej mierze, a także uznanie za odpowiadającą rzeczywistości stanowi rzeczy wersji oskarżonego (w szczególności odnośnie treści ustaleń i uzgodnień pomiędzy H. S. a pokrzywdzoną, co się tyczyło dalszych losów pojazdu i roli, którą odegrać miał oskarżony).

Sąd Okręgowy nie podzielił zatem wyrażonego w apelacji poglądu oskarżyciela publicznego, gdzie postulował on przyznanie w pełni waloru wiarygodności relacjom procesowym świadka A. B. oraz poczynienie ustaleń faktycznych w oparciu o wersję wymienionej. W konsekwencji tak skonstruowany warunek błędu w ustaleniach faktycznych ocenił jako nietrafny.

Oceny w zakresie wiarygodności A. B., H. S. w kontekście relacji świadków: J. G. oraz J. L. (1) oraz pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów – przekonywały. Za trafnością rozumowania Sądu jurysdykcyjnego w tej mierze przemawiał cały szereg ustalonych ponad wszelką wątpliwość okoliczności i faktów jakby niedostrzeżonych, czy wręcz przemilczanych przez skarżącego.

B. bowiem przekazując oskarżonemu przedmiotowy samochód (wraz z jednym kompletem kluczyków i dokumentacją wozu) nie dostarczyła bynajmniej S. jakichkolwiek materiałów i dokumentów dotyczących obowiązującej nadal umowy kredytowej. W efekcie oskarżony nigdy nie wszedł w ich posiadanie. Zeznania A. B. i J. L. (2), a także wyjaśnienia samego H. S. w najmniejszym stopniu nie wskazywały też, by w momencie negocjacji z B. oraz „przejęcia” przezeń pojazdu został on w sposób konkretny poinformowany o stanie kredytu, to jest nie tylko o jego warunkach i zasadach, lecz nader wszystko o stopniu jego spłaty, rozmiarze zaległości, wysokości odsetek, itp.

Oskarżony dysponował zatem wówczas jedynie ogólnikową wiedzą, iż auto „zostało wzięte w kredycie” przekazaną mu wcześniej przez J. L. (1), jeszcze na etapie wyszukiwania przez nią chętnych na „kupno lub przejęcie” samochodu. Do takich wniosków prowadziła bowiem wprost analiza wyjaśnień i zeznań całej wspomnianej trójki osób, a zwłaszcza L. z fazy postępowania przygotowawczego (vide: k – 12).

O tym, iż stosownie do uzgodnień z B. zamiarem oskarżonego miało być nabycie pojazdu dla siebie, bądź też „przejęcie go w zamian za spłatę kredytu” nie przesądzała również treść oświadczenia pisemnego pozostawionego przez H. S. (vide: k – 3), a przeciwnie pismo to przemawiało pośrednio za prawdziwością wersji oskarżonego.

A. B. wreszcie, dokonując takich czy innych ustaleń z oskarżonym i przekazując wóz do rzeczywistej dyspozycji S. rozporządziła nim z ewidentnym pokrzywdzeniem kredytującego banku (choć to ona wskazywana była przez prokuratora jako osoba pokrzywdzona przestępstwem) w najmniejszym stopniu nie informując go nawet o przedsięwziętych działaniach, a zatem z pominięciem jego wiedzy i woli.

Na niekorzyść zeznań B. przemawiała nadto zupełna nieopłacalność kupna przedmiotowego wozu przez potencjalnego nabywcę, a zwłaszcza „przejęcia go w zamian za spłatę kredytu” w obliczu poważnego wzrostu kursu franka szwajcarskiego (w jakiej to walucie kredyt był indeksowany) właśnie w latach 2007 – 2009. Skoro bowiem – jak utrzymywała wymieniona – cena sprzedaży pojazdu miała zostać uzgodniona później, lecz zarazem miała odpowiadać kwocie zadłużenia kredytowego w banku, to w praktyce oznaczało konieczność spłaty po stronie nabywcy równowartości całego zadłużenia kredytowego i to jednorazowo. Szeroko wypowiedział się już na ów temat Sąd Okręgowy uchylając wydany początkowo wyrok skazujący H. S. (vide: k 170 – 171).

Wiarygodność A. B. podważała też jej kompletna bierność w następnych kilku latach (zarówno w zakresie odzyskania utraconego auta, uzyskania niezapłaconej ceny sprzedaży, powiadomienia banku o zaistniałym stanie rzeczy, jak i zawiadomienia organów ścigania o popełnionym przestępstwie) oraz podjęcie pierwszych w istocie kroków zaradczych dopiero pod koniec maja 2015r., już po tym, gdy bank wypowiedział umowę kredytu, czego nie dało się racjonalnie wytłumaczyć „presją strachu”, o jakiej relacjonowała wymieniona.

Oceny Sądu jurysdykcyjnego nie miały zatem nic wspólnego z „dawaniem wiary osobom elokwentnym i wykształconym, dyskryminując ludzi prostych, którzy nie potrafią w jasny i prosty sposób wyrażać swoich myśli” – jak poetycko ujmuje to w apelacji prokurator, lecz z brakiem podjęcia przez „pokrzywdzoną” elementarnych działań niezbędnych w omówionych wyżej warunkach, a także z licznymi bardzo konkretnymi faktami podważającymi skutecznie wiarygodność A. B.. Na marginesie, zarówno ona sama, jak i oskarżony legitymują się porównywalnym stopniem wykształcenia – tj. zawodowym.

Dokonując krytyki ocen i ustaleń faktycznych Sądu merytorycznego – nie dostrzegając żadnej w istocie z kwestii naprowadzonych wyżej, o czym była już mowa – prokurator koncentruje się tylko na zagadnieniu niedopełnienia przez Sąd I instancji – „staranności w próbie zrozumienia, co pokrzywdzona chce przekazać zeznając” i co znaczyło określenie padłe z ust A. B. – „po postępowaniu spadkowym”. Obszerne wywody autora apelacji w owej materii miały jednak wyłącznie abstrakcyjny i spekulatywny charakter, mijając się przy tym z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

A. B. tłumaczyła bowiem na rozprawie (vide: k – 83 verte), iż chodziło jej o niesprecyzowane bliżej postępowanie dotyczące problematyki „zarządu nad majątkiem dzieci”. W momencie, gdy rozporządziła samochodem z całą pewnością wiedziała natomiast o zakończeniu postępowania spadkowego po zmarłym mężu. Wskazywały na to nie tylko daty zapadnięcia postanowienia sądowego w tej materii (9 lutego 2009r.) i jego prawomocności (3 marca 2009r.), lecz również zeznania A. B., kiedy to na rozprawie dnia 11 lipca 2014r. (vide: k-83 verte) wprost podawała, że nie informowała oskarżonego, iż „jest postanowienie o nabyciu spadku”. Wymieniona w październiku 2009r. dysponowała tym samym pełną świadomością, co do swego – stwierdzonego sądownie – następstwa prawnego po I. B..

Reasumując, rację miał Sąd Rejonowy uznając, że wyjaśnienia oskarżonego nie zostały podważone relacjami występujących w sprawie świadków, czy też zgromadzonymi w toku postępowania dokumentami. Ustalenie, iż H. S. – stosownie do uzgodnień z B. - nie nabywał auta dla siebie, ani też nie „przejmował go w zamian za spłatę kredytu”, a jedynie występować miał w roli „pośrednika” zobowiązującego się do „wyszukania” nabywcy oraz przeprowadzenia podobnej transakcji niejako imieniem A. B. – nie zostało w ocenie Sądu odwoławczego – dotknięte błędem.

W granicach tego rodzaju ustaleń faktycznych oceny prawne Sądu orzekającego nie były jednak pełne oraz wyczerpujące i wzbudzały niedosyt.

Wątpliwości bowiem nie ulegało, że H. S. po tym, gdy przyjął pojazd od B. przekazał go następnie zainteresowanemu kupnem auta J. G., nie interesując się już w ogóle dalszym losem samochodu. Tłumaczył to zaufaniem do kolegi i z drugiej strony przeświadczeniem, iż G. „ we własnym tylko zakresie” sfinalizuje umowę z A. B. i dopełni wszelkich związanych z tym formalności, zwłaszcza że znane mu było jej miejsce zamieszkania.

Oskarżony zdawał sobie sprawę w jaki sposób ukształtowały się uzgodnienia z B., jak miała wyglądać jego rola w charakterze „pośrednika”. Posiadał też ogólną wiedzę na temat wzięcia kredytu na zakup wozu, a tym samym na temat konieczności jego spłaty. Zobowiązywał się do sprzedaży samochodu, czyli do przedsięwzięcia i zakończenia wszelkich związanych z tym czynności i działań, nie zaś tylko do „znalezienia kupca” i pozostawienia sprawy własnemu biegowi z jednoczesnym przekazaniem auta potencjalnemu jedynie nabywcy wraz z kluczykami i dokumentacją wozu.

Tymczasem co sam S. potwierdzał – nie tylko nie doprowadził do zawarcia formalnej umowy sprzedaży, nie poczynił żadnych wręcz ustaleń z nabywcą (np. w zakresie wysokości ceny, sposobu i terminu jej zapłaty, itp.), lecz nawet nie poinformował A. B. o podjętych działaniach, nie wspominając już o powinności zawiadomienia kredytującego banku.

W omówionych warunkach precyzyjnego rozważenia i oceny wymagała zatem kwestia, czy owym swym zachowaniem nie wyczerpał jednak ustawowych znamion występku przywłaszczenia cudzej, a powierzonej mu rzeczy ruchomej przekazując przedmiotowy pojazd praktycznie na stałe osobie trzeciej. Takich ocen Sąd orzekający natomiast w żadnym stopniu nie poczynił, toteż wyraźnie ich brakuje. Oceny prawnej przedstawionej w pisemnym uzasadnieniu wyroku jednoznacznie brakuje, zaś ogólnikowe stwierdzenie, iż „wszystko odbyło się za zgodą pokrzywdzonej” i „nie można mówić o przywłaszczeniu samochodu” w oczywisty sposób nie wystarczały.

Rozstrzygnięcie uniewinniające jawiło się tym samym jako najmniej przedwczesne, co spowodowało, że zaskarżony wyrok ostać się nie mógł.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, o ile nie wyłoni się potrzeba przeprowadzenia dodatkowych

dowodów. Oceny faktyczne i prawne uzupełni o zagadnienia naprowadzone wyżej, uwzględniając wszystkie uwagi Sądu Okręgowego. Dopiero wówczas rozstrzygnie prawidłowo o sprawstwie i winie (lub ich braku) po stronie H. S..

Nie przesądzając ostatecznej decyzji merytorycznej orzeczono jak w dyspozycji wyroku niniejszego.